

Szkoła nasz Sygnał

Nr 2/2019 (9)

Czasopismo Rzemieślniczej Branżowej Szkoły I Stopnia im. Bł. Karoliny Kózkówny w Pilźnie

Temat numeru:
Wzrost Festiwalu „Z Bł. Karoliną zaśpiewajmy...”

O początkach Festiwalu opowiada pomysłodawczyni: Dyrektorka Szkoły Anna Smółka

„A może ERASMUS+?”

Dlaczego warto pojechać na staż zagraniczne? My znamy odpowiedź!

How adventurous are you?

Zrób quiz i sprawdź czy przygoda to Twoje drugie imię...

Pytamy, pytamy, pytamy...

Właściciela firmy MET-CHEM o jego przepis na sukces.





Przebiegiem dyrektora

Kochani czytelnicy „Naszego Sygnału”!

Kiedy zamykamy ten numer „Naszego Sygnału” zarazem z tęsknotą myślimy o wakacjach, zmęczeni wielomiesięcznym trudem przekazywania i pochłaniania wiedzy, jak i wciąż jesteśmy w ferworze pracy. Przed nami piąty jubileuszowy festiwal poświęcony naszej patronce – bł. Karolinie Kózkównie – oraz zakończenie nie mniej jubileuszowego roku szkolnego. Do finału zbliża się dziesiąty rok działalności rzemieślniczej, a od niedawna szkoły branżowej.

We wrześniu 2009 roku, gdy szkoła powstawała, nie byliśmy w stanie przewidzieć, co będzie się z nią działo za dekadę. Od początku wierzyłam w ten projekt, byłam pewna, że to placówka dydaktyczna, której gmina Pilzno bardzo potrzebuje, i uważałam, że będziemy mogli pomóc wielu młodym ludziom w zdobyciu upragnionego, a przy tym popłatnego i docenianego na rynku zawodu.

Przez te dziesięć lat zmieniło się w naszej szkole wszystko, a zarazem nie zmieniło się nic. Mamy coraz nowocześniejszą bazę dydaktyczną, coraz ciekawsze projekty edukacyjne, doskonalących się nauczycieli, wciąż rozwijaną ofertę sportową i kulturalną dla uczniów, wzbogacamy listę zawodów. Każdy rok przynosił nowości i wyznaczał nowe cele. Jednocześnie jednak wciąż pozostajemy tą samą szkołą, która byliśmy na początku. Chcemy dawać młodym ludziom wybór życiowej drogi, być placówką troszczącą się nie tylko o zdobywanie kwalifikacji zawodowych uczniów, ale również o ich rozwój ogólny, zapewniać możliwość uczestnictwa w ciekawych wycieczkach, realizowania się na polu teatru, filmu, dziennikarstwa.

Zmieniamy się dla Was i z Wami. Kolejne sukcesy piszą historię szkoły, kolejne roczniki absolwentów wzbogacają rynek swoimi umiejętnościami. Od kilku lat działa nasze liceum dla dorosłych i coraz więcej uczniów z pełnym wykształceniem zawodowym decyduje się na rozwijanie swoich możliwości w szkole średniej i zdawanie matury.

Stukam sobie tutaj w klawisze, a przez okno podgląda mnie prawdziwie już letnie słońce. To mi przypomina o tym, co będzie „już za parę dni, za dni parę”. Życzę wszystkim uczniom, aby czerwiec przyniósł dokładnie takie wyniki w nauce, o jakich marzyli, a wakacje przyniosły chwil mądroj i odpowiedzialnej zabawy, nauczycielom, by poczuli to, co w ich zawodzie najistotniejsze – satysfakcję z dobrej pracy, wszystkim współpracownikom zadowolenia z tego, że pomogli w dziele ważnym i ciągle się rozwijającym, a sobie... Cóż, sobie życzę przede wszystkim, żeby to, czego już udało się dokonać, owocowało w kolejnych latach. Myślę o nich z nową nadzieją i nową radością.

Anna Smołucha

**Gazetka wydawana jest przez Rzemieślniczą Branżową Szkołę I
Stopnia im. Bł. Karoliny Kózkówny w Pilźnie**

Opiekunowie: Dyrektor Szkoły Anna Smołucha, Joanna Pietrzycka

Skład redakcji: Aleksandra Knap, Justyna Proszowska, Paulina Siedlik, Gerard Ciba, Paweł Reguła, Mateusz Głogowski, Daniel Knap, Paweł Gawlik, Wojciech Podlasek, Julia Dziedzic, Karol Siwek, Katarzyna Chmura, Klaudia Lis.

W komiksie udział wzięli: Magdalena Bal, Natalia Grygiel, Daniel Knap, Agnieszka Kuczek, Paulina Siedlik, Karolina Molek, Michał Samborski, Karolina Wolska, Aleksandra Knap. **Zdjęcia:** Joanna Pietrzycka





Śladami naszej patronki

Już po raz V śpiewamy z Karoliną Kózkówną



Festiwal „Z Bł. Karoliną zaśpiewajmy...” nabiera rozpędu. Z roku na rok ma szerszą formułę, uczestników przybywa, a nagrody są naprawdę imponujące. Z Dyrektorką Szkoły Anną Smołuchą, pomysłodawczynią Festiwalu, rozmawiamy o jego początkach i o tym jak się rozwija.

- Spotykamy się w przeddzień już V edycji Festiwalu. Skąd wziął się pomysł na organizację wokalnno-muzycznego Festiwalu „Z Bł. Karoliną zaśpiewajmy...”?



II edycja Festiwalu. Rok 2016.

Pani Dyrektorka Anna Smołucha: Kiedy nasza szkoła

przyjęła imię Bł. Karoliny Kózkówny, zastanawiałam się w jaki sposób nasza placówka mogłaby włączyć się w szerzenie jej kultu. Zależało mi, żeby to była inicjatywa jednocześnie przybliżająca postać Karoliny, ciekawa, a zarazem odbywająca się systematycznie. A że Karolina oprócz tego, że dużo i pięknie się modliła, lubiła recytować wiersze i miała piękny głos, gdyż śpiewała pieśni religijne w chórze. Pomyślałam dlaczego nie stworzyć właśnie konkursu wokalnno – muzycznego, gdzie śpiewem będzie można kultywować postać naszej patronki, która jest wspaniałym autorytetem dla naszej młodzieży.

- Jak Pani wspomina pierwszą edycję Festiwalu?

Pani Dyrektorka Anna Smołucha: I edycję Festiwalu tworzyliśmy z pewnym drżeniem serca. Było to 5 lat temu, kiedy postać Karoliny nie była tak znana w naszym środowisku. Musieliśmy rozpromować konkurs i zachęcić młodzież do wzięcia udziału. Do końca nie wiedzieliśmy czy nam się to uda, czy będą chętni. Do końca konkurs stał pod znakiem zapytania i muszę powiedzieć, że udało się. Sama organizacja Festiwalu była dla nas ogromnym przedsięwzięciem, ale konkurs okazał się strzałem w dziesiątkę i wtedy podjęliśmy decyzję, że wejście na stałe w harmonogram imprez w Pilźnie.

- Pierwsza edycja Festiwalu odbyła się w 2015 r. Jak Festiwal zmieniał się przez te pięć lat?

Pani Dyrektorka Anna Smołucha: Co roku przybywa zgłoszeń do udziału w Festiwalu oraz jego poziom wzrasta. Również sam Festiwal nabiera coraz większego zasięgu. Od samego początku patronat nad Festiwalem objął Biskup Tarnowski i miał zasięg diecezjalny. Potem poszerzył się o patronat Izby Rzemieślniczej w Tarnowie i Podkarpackiego Kuratora Oświaty. Miło mi poinformować, że tegoroczna edycja organizowana jest przy udziale Wydziału Katechetycznego Diecezji Tarnowskiej i ma zasięg ogólnopolski. Patronat objęli tę edycję również: Dom Kultury w Pilźnie i Gmina Pilzno, natomiast patronat medialny sprawują: Gość Niedzielny, Obserwator, Radio RDN Małopolska. Jak co roku powołujemy naprawdę profesjonalne, niemalże stałe jury, które ocenia zarówno walory muzyczne, jak i literackie prezentowanych utworów. Jeśli chodzi o miejsce, to zmianało się ono w poszczególnych edycjach, zaczynaliśmy w Domu Kultury w Pilźnie, potem był Amfiteatr Leśny w Dolnie Pstrąga, a tegoroczna edycja odbędzie się na Pilźnieńskim Rynku.

- Do kogo jest adresowany Festiwal? Kim są uczestnicy?

Pani Dyrektorka Anna Smołucha: Właściwie nie stawiamy ograniczeń, zgłosić się może każdy. Zaprośmy do udziału przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne, seniorów i starszych. Chętnie posłuchamy również przedstawicieli parafii oraz różnego rodzaju stowarzyszeń. Wszystkim, którym w duszy gra dobra muzyka serdecznie zapraszamy.

- Czym wyróżnia się Festiwal „Z Bł. Karoliną zaśpiewajmy...” na tle innych imprez?

Pani Dyrektorka Anna Smołucha: Nasz Festiwal łączy pokolenia zarówno po stronie wykonawców, jak i widzów. Wszyscy czujemy, że Bł. Karolina jest z nami i kibicuje naszym uczestnikom w wokalnych zmaganiach. Konkurs jest dedykowany postaci Bł. Karoliny Kózkówny, dlatego chcemy, żeby pieśni nawiązywały do jej postaci, ale niekoniecznie bezpośrednio. Jesteśmy otwarci na wszelkie gatunki muzyczne, nowe aranżacje i przede wszystkim teksty piosenek.

- Dlaczego, Pani zdaniem, warto pojawić się na Festiwalu?

Pani Dyrektorka Anna Smołucha: Warto pojawić się na Festiwalu, gdyż również gwarantujemy przeżycie duchowe, wewnętrzne. Mogę powiedzieć, że jest o co walczyć, gdyż jak co roku przewidujemy nagrody finansowe. Jeśli wyłonimy jakąś perełkę nie pozwolimy jej odejść z pustymi rękami. I oczywiście już tradycją się stało, że wszyscy uczestnicy otrzymują pamiątkową statuetkę Karoliny z podziękowaniem za udział.

- Już nie możemy się doczekać Festiwalu. Dziękujemy Pani Dyrektorka za rozmowę.

Zapraszamy wszystkich 14 czerwca na Pilźnieński Rynek. Na pewno nie będziecie się nudzić.



I edycja Festiwalu. Rok 2015.



III edycja Festiwalu. Rok 2017.



IV edycja Festiwalu. Rok 2018.



Nasza lepsza strona



Uwierzmy w pomaganie

Caritas to łacińskie określenie na jeden z rodzajów miłości – miłość bliźniego, słabszego, potrzebującego pomocy. My udowadniamy, że to także frajda z pomagania, przyjemne uczucie, kiedy zrobiłeś coś, czego nie musiałeś, ale wyszło bardzo dobrze, a także radość na czyjejs twarzy.

Działo się. Katalog akcji naszego Szkolnego Koła Caritas to – nieskromnie powiem – całkiem niezły zestaw dobrych uczynków. Kiedy to piszę, myślę o tych wszystkich młodych ludziach, którzy założyli nasze czerwone Caritasowe koszulki, zakasali rękawy (choć koszulki są akurat z krótkimi rękawami!) i wzięli się do roboty. Jeśli jeszcze raz mi ktoś powie, że dzisiejsza młodzież to obiboki, lenie i egoiści zapatrzeni w ekrany wypasionych smartfonów, to odeślę go do naszej strony internetowej i profilu facebookowego, żeby sam zobaczył, ile udało się zrobić dobrego.

Czas na semestralne podsumowanie. Tak się złożyło, że apogeum działań Caritasu przypadło w ostatnich miesiącach na okres Wielkanocy. Wspólnie z pilźnieńskim Kołem Emerytów i Rencistów zorganizowaliśmy śniadanie wielkanocne dla osób samotnych z regionu, by każdy mógł cieszyć się radością świąt i poczuć prawdziwą atmosferę wspólnoty i zjednoczenia. Nie byłoby to śniadanie równie smaczne, gdyby nie nasi roztargnieni mędracy – członkowie Caritasu, byli i obecni, przygotowali przedstawienie o trzech królach docierających do Jerozolimy ze znaczącym opóźnieniem. Spektakl, oprócz tego, że okazał się całkiem zabawny i bardzo udany, pokazał też, że caritasowianinem zostaje się również po zakończeniu szkoły. Udało mi się namówić do aktorskiego również uczniów liceum dla dorosłych.



Święta Wielkanocne to również inne ciekawe akcje. W tym okresie wszyscy wysyłają sobie kartki z życzeniami, a my dodatkowo rozpoczęliśmy ich produkcję. Każdy talent można spożytkować w pomaganiu, również ten plastyczny. Nasze kolorowe wiosenne pocztówki członkowie Caritasu sprzedawali pod kościołami, zdobywając pieniądze na późniejsze śniadanie. Zbieraliśmy też żywność, żeby zrobić paczki dla ubogich rodzin, którzy szczególnie w takim okresie powinni poczuć, że nie są sami. W pilźnieńskich sklepach pojawiły się czerwone caritasowe ludki z odpowiednimi koszykami i uśmiechem zachęcającym do dzielenia się. Towary, które w ten sposób zgromadziliśmy, dały w sumie siedemnaście dużych paczek. Rozdający w te święta prezenty zajączek może być z nas dumny.

Zgodnie z hasłem, że dzielimy się tym, co mamy najlepszego, dziewczyny, które zamierzają w przyszłości zostać fryzjerkami, pojechały z odpowiednim zestawem nożyczek i innych przyborów do domu opieki społecznej. Każda kobieta wie, że niewiele rzeczy sprawia taką przyjemność jak nowa fryzura – sprawdziło się to również tym razem. Pensjonariuszki DPS-u były dumne z tego, co miały na głowach, a nam wiele po tej wizycie w głowach zostało. W sercu również.

Jeśli zapytacie o średnią wieku osób, którym staramy się pomóc i dla których działamy, to będziemy w kropce. Osoby starsze i samotne oczywiście tak, ale również najmłodszy. Związujemy międzypokoleniowe znajomości między innymi w przedszkolu. To stała akcja naszego Caritasu: pójść do dzieciaków, poczytać im bajki, pokazać, że fajnie jest być młodym człowiekiem, który robi coś dla innych, zarażać pasją dzielenia się własnym czasem i talentami. Ostatnio mieliśmy dla nich również coś ekstra: quiz o zawodach.

Caritas to miłość do wszystkich stworzeń, nie tylko ludzi. Od dłuższego już czasu współopiekujemy się pieskami z poddębickiego schroniska. Nasi wolontariusze organizują zbiórkę karmy, a także odwiedzają zwierzaki, bawią się z nimi i zabierają je na długie spacery. Fajnie jest mieć takich merdających przyjaciół, w których oczach widać wdzięczność za to, co możemy dla nich zrobić.



Wyliczanki i przechwalanki są w tym wszystkim ważne, ale ważniejsze są przecież owoce naszej działalności. Bo przecież po owocach ich poznacie. Liczy się również to, że Caritas to naprawdę dzieło wspólne. Bardzo życzliwie podchodzi do naszych działań pani dyrektor Anna Smołucha, na której wsparcie i inicjatywę zawsze możemy liczyć, wspomagając nasze akcje nauczyciele, lokalne organizacje i przedsiębiorcy. I tak właśnie robimy swoje.

Aneta Ziaja-Dojka

Opiekun Szkolnego Koła Caritas



CO SIĘ DZIEJE?



MARZEC - Życie jest wspaniałe, należy tylko spoglądać na nie przez właściwe okulary.

VI Międzszkolne Dyktando Niepodległościowe

Już po raz VI Rzemieślnicza Branżowa Szkoła I Stopnia w Pilźnie zorganizowała VI Międzszkolne Dyktando Niepodległościowe. Z każdym rokiem dyktando zyskuje coraz większe grono sympatyków. Stało się tak i tym razem, gdy 20 marca 2019 roku w naszej szkole odbył się finał eliminacji międzszkolnych i zawitali do nas najlepsi uczniowie z gimnazjum i szkoły podstawowej w Pilźnie. Celem konkursu było kształcenie wśród uczniów nawyku prawidłowego stosowania zasad pisowni w języku polskim, uświadomienie im, że znając te zasady można i warto polubić ortografię oraz upamiętnienie obchodów 100-lecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę. Tekst dyktanda nawiązywał do ważnych wydarzeń związanych z rokiem 1918. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem. Wzięło w nim udział 14 uczniów wyłonionych w eliminacjach szkolnych, którzy pomimo faktu, że ortografia polska jest skomplikowana, starali się udowodnić, że można jej się nauczyć perfekcyjnie. Nad przebiegiem konkursu czuwała komisja składająca się z Pani Dyrektor Anny Smołucha, Pani Zofii Mossoń, wczesza TPZPiP oraz nauczycieli j. polskiego i historii. Poziom napisanych prac był bardzo wysoki. Laureatami konkursu zostali:

- 1 miejsce - Magdalena Świerczek z Publicznego Gimnazjum im. Obrońców Ojczyzny w Pilźnie
 - 2 miejsce - Emilia Wojtuła z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Pilźnie
 - 3 miejsce - Karolina Molek z Rzemieślniczej Branżowej Szkoły I Stopnia im. Bł. Karoliny Kózkówny w Pilźnie
- Zwycięzcom gratulujemy i życzymy powodzenia w kolejnych zmaganiach ortograficznych!



Czytanie zawsze jest trendy

Już po raz czwarty nasza szkoła bierze udział w Podkarpackim Konkursie Pięknego Czytania. W eliminacjach szkolnych wzięło udział jedenaścioro uczniów, którzy pokazali, że sztuka głośnego czytania nie zanika, a prawidłowo zaznaczone pauzy zdaniowe mogą naprawdę zmienić sens wypowiedzi. Jury zdecydowało, że najlepiej poradziła sobie z niełatwym tekstem Magdalena Bał, niemal równie dobrze poradziła sobie Aleksandra Knap, która zdobyła 2 miejsce, natomiast trzecie miejsce przypadło Karolinie Molek. Jury postanowiło wyróżnić również Aleksandrę Ziębę, Julię Dziedzic i Kasię Surdel. Wszystkim wyróżnionym gratulujemy!!!



Konkurs BHP

Przygotowywani przez panią Anetę Ziaję-Dojkę uczniowie: Julia Dziedzic, Katarzyna Surdel, Szymon Czekaj, Szymon Dziadek, Kamil Rzeszutko i Dawid Szlachta dobrze pokazali się na regionalnym konkursie wiedzy o zasadach BHP i prawach pracy w Tarnowie. W części pisemnej wykazali się sporą wiedzą i umiejętnością interpretowania przepisów. Do części ustnej zakwalifikowali się Katarzyna Surdel (IIA) i Dawid Szlachta (IB). Pomimo, że nie mieli tam dużo szczęścia, to i tak im gratulujemy.



Puchar został w Piłźnie

Nasza szkoła już po raz siódmy zorganizowała Turniej Szkół Rzemieśniczych Polski Południowej w Halowej Piłce Nożnej o Puchar Prezesa Izby Rzemieśniczej w Tarnowie. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że zaproszenie Pani Dyrektor Anny Smołuchy przyjęło aż siedem drużyn z zaprzyjaźnionych szkół rzemieśniczych: Zakopanego, Nowego Sącza, Krynicy-Zdroju, Tarnowa, Krakowa, Limanowej, oraz Gorlic. Wszyscy podkreślali, że spotkało ich miłe przyjęcie, a atmosfera sprzyjała pokazaniu piłkarskich możliwości. Dzięki staraniom Pani Dyrektor Anny Smołuchy, naszych niezwykle zaangażowanych wuefistów – Dawida Floriana i Eweliny Dobosz – oraz całej szkolnej społeczności konkurs zyskuje prestiż i staje się ważnym wydarzeniem w kalendarzu sportowym takich szkół rzemieśniczych. W tym roku graliśmy dla Niepodległej, w ten sposób uczciliśmy 100-rocznicę odzyskania Niepodległości przez Polskę. Każdy kibic mógł oglądać transmisję z meczu za pomocą naszego facebook'a. Najważniejszy puchar zdobyła reprezentacja z Brązowa Szkoły I Stopnia w Piłźnie, która odniosła zwycięstwo już po raz czwarty w całych rozgrywkach. II miejsce i puchar przypadł Rzemieśniczej Brązowej Szkole I Stopnia w Tarnowie, natomiast III miejsce zdobyła drużyna z Zakopanego. Najlepszym bramkarzem Turnieju został wybrany zawodnik z Piłzna – Paweł Reguła, który nie wpuścił do bramki gospodarza ani jednej bramki, a statuetka najlepszego strzelca trafiła w ręce zawodnika z Tarnowa – Dominik Tryba. Nie trzeba chyba dodawać, że brawom nie było końca.



Nasza szkoła na Wiosennych Targach Edukacyjnych

Z inicjatywy Pani Dyrektor Anny Smołuchy nasi uczniowie wraz z nauczycielami mieli możliwość uczestniczyć w Wiosennych Targach Edukacyjnych zorganizowanych przez PCENowski Ośrodek Edukacji Nauczycieli i Pracowników Administracji Samorządowej w Czudcu. Niezapomnianych emocji dostarczyła rozgrywka "Intermarium" (wielkoformatowej gry symulacyjnej). Nauczyciele i uczniowie weszli w rolę przywódców państw Międzymorza i w wyjątkowym czasie świętowania setnej rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę mogli pochylić się nad zmienną mapą Europy i historią burzliwych czasów 20-lecia międzywojennego. Z kolei trzeciego dnia uczniowie zainteresowani naukami przyrodniczymi, szachami oraz innowacyjnymi programami wychowania fizycznego poznali odbiegających od szkolnej rutyny formy nabywania intelektualnej sprawności oraz wiedzy. Uczniowie zainteresowani naukami przyrodniczymi zapoznali się ze stacjami badawczymi przyrody. Mieli okazję rozmawiać z kolegami, którzy stworzyli modele ilustrujące zjawiska fizyczne, optyczne oraz hydrologiczne. Bardzo interesująco prezentował się zestaw innowacyjnych programów z wychowania fizycznego, wykorzystujących motywy tańców orientalnych. Daje on nowe narzędzia nauczycielom wuefu i pozwala uatrakcyjnić ten rodzaj lekcji. W ten sposób uczniowie mogli poznać nowe formy zajęć i rozwiązań z przedmiotów przyrodniczych oraz sportowych.



Warsztaty cukiernicze w przedszkolu

W środę 16 kwietnia 2019 r. cukiernicy i kucharze z RBS I st. w Piłźnie przygotowali warsztaty cukiernicze dla dzieci z grupy VI „Smoki” z Publicznego Przedszkola w Piłźnie pod opieką p. Eweliny Dobosz. Ich tematyka związana była ze zbliżającymi się świętami Wielkanocnymi. Przedszkolaki wysłuchały krótkiej prelekcji na temat ciekawej pracy cukiernika, dowiedziały się jak powstają różne ciasta i z czego robi się do nich ozdoby i polewy. Następnie nasze Przedszkolaki rozwijając umiejętności manualne oraz wykazując się kreatywnością samodzielnie przygotowały lukier i pięknie ozdabiały przygotowane wcześniej wypieki, wykorzystując do tego masę cukrową, lukier i inne ozdoby. Warsztaty okazały się dla wszystkich doskonałą i smaczną zabawą, a przedszkolaki wyśmienicie czuły się w roli cukierników, a nasi uczniowie w roli nauczycieli zawodu.



PILŹNIEŃSKI FESTIWAL ZAWODÓW

Decyzje, decyzje! Małe i duże, łatwe i trudne, nieistotne i te wpływające na całe nasze życie! Skutki tych, od których zależy nasza przyszłość m.in. wybór określonego zawodu, zaplanowanie drogi kariery zawodowej odczuwamy bardzo wyraźnie. Mając to na uwadze, z inicjatywy Pani Dyrektorki Anny Smołuchy, Rzemieśnicza Branżowa Szkoła I Stopnia zorganizowała Pilźnieński Festiwal Zawodów. Patronat nad imprezą objęła Gmina Pilzno, Izba Rzemieśnicza w Tarnowie oraz Dom Kultury w Pilźnie.

W centrum miasta, na rynku przygotowano moc atrakcji. Przede wszystkim dla młodzieży, która właśnie stoi przed wyborem swojej ścieżki kariery. Na 20 branżowych stoiskach, przygotowanych przy współpracy z lokalnymi przedsiębiorcami prezentowano swoje bogate oferty edukacyjne. Każdy mógł odbyć spacer ścieżką zawodów, zatrzymać się przy inkubatorach zakładów pracy, obejrzeć pokazy specjalistycznych umiejętności. Gimnazjaliści, którzy nie mieli jeszcze sprecyzowanych planów dotyczących przyszłej edukacji, mogli poradzić się specjalistów, nauczycieli, starszych uczniów, a nawet absolwentów naszej szkoły. Nie mogło też zabraknąć pracodawców, którzy oferowali podjęcie praktyk zawodowych dla naszych przyszłych uczniów: Taurus, GS Pilzno, Cukiernia Bassara, Eurobud, Pappas, AKPiL, MET-CHEM, Zajazd Parkosz, Omega, Autozbyt, PremiumCar, Verona Textil, Firma AC-DC, Zakład Fryzjerski "Uroda", Pracownia Kowalstwa i Metaloplastyki "Kowstal". W programie imprezy nie zabrakło także konkursów, zabaw i degustacji. We współpracy z pracodawcami zachęcaliśmy, w jak najbardziej atrakcyjny sposób gimnazjalistów i ósmoklasistów, odwiedzających festiwal do wyboru dalszej ścieżki kariery w naszej szkole.

Udział w warsztatach z robotyki, druk 3D, e-sporty, spotkanie z Centrum Planowania Kariery Zawodowej to i wiele więcej atrakcji w miniony weekend czekało na Pilźnieńskim Festiwalu Zawodów. Pilźnieński Festiwal Zawodów zakończyła zabawa przy muzyce rozrywkowej.



Jak przygoda to tylko w Warszawie

15 maja 2019 roku uczniowie naszej szkoły wraz z opiekunkami udali się na trzydniową wycieczkę do Warszawy. Zwiedzanie Warszawy rozpoczęliśmy od wizyty w Centrum Nauki Kopernik, niewątpliwie jednym z najważniejszych punktów naszej wycieczki. Wszyscy mogliśmy poznawać prawa nauki poprzez samodzielne przeprowadzanie doświadczeń na interaktywnych wystawach. Mieliśmy okazję własnoręcznie dokonywać wielu doświadczeń naukowych, zobaczyć na własne oczy mechanizmy funkcjonowania ludzkiego organizmu, urządzeń, wszechświata i wielu innych aspektów otaczającego nas świata. Uczestniczyliśmy w laboratoriach fizycznych, biologicznych i chemicznych, gdzie mogliśmy sami wyprodukować krem lub rozwiązać zagadkę jak z CIA. Z kolei odbyliśmy niesamowitą podróż w kosmos w Planetarium. Potem pojechaliliśmy zwiedzić drugi, niezwykle ważny dla uczestników wycieczki obiekt - Stadion Narodowy. Jest wśród nas wielu kibiców piłki nożnej i wizyta na tym stadionie była spełnieniem ich marzeń. Gdy weszliśmy na trybuny i wspięliśmy się na sam ich szczyt, z góry podziwialiśmy ogrom tego obiektu. Naprawdę, robi wrażenie! Po tym pełnym wrażeń dniu udaliśmy się na zasłużony odpoczynek do hotelu, który także okazał się pięknym obiektem i miło spędziliśmy w nim czas. Drugi dzień naszego pobytu w Warszawie również był udany. Dzień zaczęliśmy od wizyty w przepięknym Wilanowie, a potem od razu udaliśmy się na spacer po Łazienkach Królewskich. Na wszystkich największe wrażenie zrobił Teatr na Wyspie, a w szczególności półkola widownia, scena położona na sztucznej wyspie i rząd kamiennych rzeźb, przedstawiających sławnych autorów dramatycznych. Potem pojechaliliśmy na Cmentarz Powązkowski będący zabytkową nekropolią. W dalszej kolejności udaliśmy się do Muzeum Powstania Warszawskiego, mieszczącego się w Warszawie przy ul. Grzybowskiej. Miejsce to powstało, aby oddać hołd ludziom walczącym i tym, którzy poświęcili swoje życie za ojczyznę. Ekspozycja muzealna została zaprojektowana w niepowtarzalny sposób, cały czas oddziaływała na nas obrazem, światłem i dźwiękiem. Trzeciego dnia udaliśmy się do Muzeum Więzienia Pawiak, które poświęcone jest kolejnemu miejscu martyrologii Narodu Polskiego, jakim był Pawiak, gdzie podczas okupacji niemieckiej również mieściło się więzienie polityczne - największy tego typu obiekt na terenie zajętej przez Niemców Polski. Więzienie to już nie istnieje, ale przypomina o nim muzeum. Wielu znanych Polaków przetrzymywanych było na Pawiaku. Potem odbyliśmy spacer po Warszawie. Zwiedzanie Warszawy rozpoczęliśmy od wizyty na Starym Mieście, gdzie znajduje się Kolumna Zygmunta III Wazy. Od razu pomaszzerowaliśmy pod Zamek Królewski. Podziwialiśmy piękno budynku, który został zbudowany w stylu barokowo - klasycystycznym. Następnie pośpieszyliśmy na Rynek Starego Miasta. Po środku placu stoi pomnik Warszawskiej Syrenki. Niedaleko mieści się restauracja "Bazyliśzek", nad wejściem której wisi podobizna potwora. Niebawem znaleźliśmy się przy Barbakanie. Uważamy, że wycieczka była bardzo udana. Zobaczyliśmy wiele interesujących miejsc. Panowała miła atmosfera. Zrobiliśmy sporo pamiątkowych zdjęć. Pomimo zmęczenia oraz oszołomienia natłokiem wrażeń byliśmy zadowoleni. Mamy nadzieję, iż ponownie odwiedzimy to wspaniałe miasto.





My mamy talent



you've got

TALENT!

To rubryka naszych szkolnych pasjonatów. Każdy ma jakiś talent, oni postanowili się swoją pasją podzielić z Wami. Korzystajcie!

Paulina Siźdlik

Z zawodu fotografka, z zamiłowania pasjonatka literatury i poezji. Jej umiejętności poetyckie zostały docenione podczas tegorocznej edycji „Ogólnopolskiego Konkursu Błogosławiona Karolino świeć nam przykładem...”, gdzie jury postanowiło wyróżnić jej wiersz. Utalentowana uczennica z klasy 1a dopiero zaczyna swoją przygodę z poezją, mamy nadzieję, że jej wiersze nie będą trafiać tylko do szuflady i zagoszczą na stałe w naszym czasopiśmie ...

Gerard Ćiba

Na co dzień niepozorny uczeń klasy 2a, ale na macie staje się prawdziwym mistrzem MMA. Sporty walki trenuje już ponad 10 lat. Treningi to dla niego wielka przyjemność, ale też bardzo ciężka praca. Kickboxing/k1 pozwala mu odreagować trudności dnia codziennego. Jego największymi sukcesami są 2 zwycięstwa w NiutusLidze.

Paweł Reguła

Właściwy człowiek na właściwym miejscu, tak można określić Pawła z klasy 3C. Od 3 lat daje nam się poznać, jako wspaniały monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, a ostatnio podczas VII Turnieju Szkół Rzemieśniczych Południowej Polski w halowej piłce nożnej dał się poznać jako znakomity bramkarz, który nie wpuścił do bramki gospodarzy ani jednego gola. Tym bardziej cieszy fakt, iż podczas spotkania otrzymał tytuł „Najlepszego bramkarza turnieju”.

Mateusz Głogowski

Przedstawiamy Państwu „Niezwykłego Ucznia Rzemieśniczej 2019”. Mateusz z klasy 2b zdobył 64% Waszych głosów na fb i w tym roku będzie dumnym posiadaczem tego prestiżowego tytułu. Przypominamy kryteria, które spełnił Mateusz, ubiegając się o głosy: zaangażowanie społeczne, kreatywność, szczerość, przyjacielskość, serdeczne usposobienie, otwartość, kierowanie się zasadami fair play.





NASI GOŚCIE



„Mój” pomysł na rodzinny biznes...

- Jaka była geneza powstania firmy MET-CHEM w Pilźnie?

Wojciech Świerczek: *Mój ojciec założył zakład rzemieślniczy w 1978 roku, jeszcze w czasach socjalistycznych, dało to podwaliny pod dzisiejszą firmę. Ojciec kupił dwie maszyny do produkcji szczotek i zatrudnił pięciu pracowników. Siedziba zakładu mieściła się wówczas w budynku obok apteki Pani Janigowej. Później został on przeniesiony na ulicę Witosa, gdzie zaczęliśmy produkcję na większą skalę, produkując m.in. klamki okienne i zawiasy taśmowe. We wrześniu 1989 r. od Elekrometu rzeszowskiego kupiliśmy zakład mieszczący się przy ul. 3 Maja. I tak rosło to cały czas od pięciu pracowników do stanu obecnego.*



W tym roku nasi dziennikarze rozmawiają z pracodawcami, którzy odnieśli znaczący sukces. W tym numerze „pozawierzał” się nam pan Wojciech Świerczek – Dyrektor Generalny Firmy MET-CHEM.

- Dlaczego wybrał Pan branżę metalową? Czy prowadzenie firmy w tej branży uważa Pan za strzał w dziesiątkę?

W. Ś.: *Tak jak wspominałem, to mój ojciec wybrał tę branżę. Ja jestem już drugim pokoleniem, które prowadzi nasze przedsiębiorstwo. Moim zdaniem, ta branża daje ogromne możliwości rozwoju. Ściśle związana jest z rozwojem gospodarki w naszym kraju i ma wpływ na inne branże, np. budowlaną, kolejową czy rolniczą. Metal jest potrzebny w zasadzie do rozwoju każdej dziedziny życia we współczesnym świecie.*

- Obecnie obserwujemy duży rozwój firmy. Może nam Pan zdradzić jak Pan tego dokonał?

W. Ś.: *Przede wszystkim postawiliśmy na zdobycie nowych klientów, oczywiście wiązało się to z ryzykiem, ale był to „strzał w dziesiątkę”. Udało nam się pozyskać światowych potentatów w dziedzinie kolejnictwa. Jest to m.in. firma Bombardier, z którą współpracujemy od 10 lat. Współpraca z tą firmą wymogła na nas, abyśmy podnieśli poziom wykwalfikowania pracowników. Poziom produkcji również wzrósł, gdyż zobowiązani zostaliśmy do zakupu nowoczesnych maszyn i do wykonywania trudnych elementów stalowych. Sam ten fakt, spowodował, że trzeba było się rozwijać w tych dziedzinach. Za tym klientem przyszedł inny i dzięki temu nasza firma rosła w siłę. Musieliśmy poszerzyć pole produkcji i sprostać ich wymaganiom.*



- Jakie cechy Pana zdaniem powinien mieć przedsiębiorca, żeby odniósł takie sukcesy jak Pan? Czy prawdą jest, że musi się pracować 24 godziny na dobę?

W. Ś.: *Nie wiem czy to można nazwać sukcesem, to co wspólnie robimy tutaj z pracownikami? Samemu nic nie można zrobić. To*

cały zespół, drużyna przesądza o sukcesie. Na pewno trzeba być konsekwentnym w działaniu, przy pierwszej porażce nie poddawać się, dążyć do postawionych sobie celów. Należy w sobie wyrobić asertywność, aby potrafić samemu podejmować decyzje i konsekwentnie je realizować. To nie jest prawdą, że trzeba pracować 24 godziny na dobę, jednak cały czas myśli się o swojej formie, o pracownikach, za przyszłość których jest się odpowiedzialnym. Wpada się w „taki rytm” i po części żyje się firmą.

- Co poradziliby Pan uczniom kończącym Szkołę Podstawową lub Gimnazjum, którzy stoją przed wyborem nowej ścieżki zawodowej?

W. Ś.: *Moja rada jest prosta, a mianowicie, żeby robili w życiu to co lubią, to co ich interesuje. Powinni się zastanowić, czy chcieliby codziennie wykonywać wybrany zawód. Praca musi sprawiać przyjemność i młoda osoba powinna zastanowić się, co tak naprawdę chciałaby w życiu robić.*

- W Pańskiej firmie nasi uczniowie mają możliwość odbywania zajęć praktycznych w dwóch zawodach: ślusarz i operator obrabiarek skrawających. Czy Pana zdaniem uczniowie ci, przebywając w Pana zakładzie przez okres 3 lat, są w pełni przygotowani do samodzielnej pracy na stanowisku?

W. Ś.: *Tak, mogę to w 100% potwierdzić, że ci uczniowie, którzy rzeczywiście przykładają się do pracy i sumiennie uczęszczają na zajęcia praktyczne w naszej firmie, są znakomicie przygotowani do pracy zawodowej na stanowisku. Nawet mogę zaryzykować stwierdzenie, że po tych trzech latach, jest lepszym pracownikiem, gdyż zna zakład od podszewki i nie musi się uczyć firmy na nowo. A poza tym zna reguły tu obowiązujące i to powoduje, że jego „wartość” dla mnie jako pracodawcy wzrasta.*



- Jak się Panu układa współpraca z naszą szkołą?

W. Ś.: *Nasza współpraca układa się bardzo dobrze i przynosi wymierne korzyści zarówno mi jako pracodawcy, jak i uczniom. Jestem bardzo zadowolony. Wzajemnie się uzupełniamy, ponieważ szkoła daje uczniom teorię, natomiast ja praktykę, umożliwiając im wejście na zawodową drogę. Osobiście mam nadzieję, że tę współpracę będziemy wspólnie zacieśniać w przyszłości.*

- Proszę zdradzić, jakie są Pana plany na przyszłość związane z rozwojem firmy?

W. Ś.: *Jesteśmy na końcowym etapie budowy nowej spawalni. To kolejne 10 tys. m² powierzchni produkcyjnej. Jest to związane z faktem, że pozyskaliśmy nowego klienta. Firma Siemens to drugi gracz na świecie w segmencie kolejowym. Właśnie dla nich budujemy tę halę i będziemy tam produkować podwozia do wagonów osobowych. Mamy plan, aby spawalnię ukończyć w tym roku i wypełnić ją produkcyjnie. Chcemy ustabilizować produkcję, gdyż dużo inwestujemy, a już czas, żeby firma osiągnęła pewną stagnację i uzyskała satysfakcjonujący nas poziom finansowy. Mamy nadzieję, że zdobycie strategicznych partnerów pomoże w budowaniu dobrej marki naszej firmy.*

- Bardzo dziękujemy za rozmowę i życzymy wielu zadowolonych klientów.

W. Ś.: *Dziękuję wam również i zapraszam wszystkich do siebie. Pozdrawiam ciepło Panią Dyrektor i całe grono pedagogiczne RBSI w Pilźnie.*

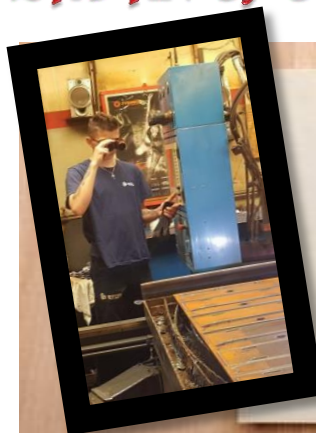


Wywiad przeprowadziła Ola Knap



ŚLUSARZ – CZŁOWIEK DO ZADAŃ SPECJALNYCH

Praca ślusarza polega na ręcznej obróbce materiałów mającej na celu wykonanie różnych przedmiotów, robót montażowych oraz naprawczych maszyn i urządzeń. Niezwykle ważne w pracy ślusarza będzie posługiwanie się zestawem narzędzi takich jak: piły, nożyce, pilniki, przecinaki, kątowniki czy wiertła. Wybierając zawód ślusarza, musimy także dobrze rozpoznać teren i fachowe terminy, bez których trudno nam się będzie porozumieć na danym stanowisku pracy. W tym celu pomogą nam ślusarze z klasy III, którzy przeprowadzą



Trasowanie jest czynnością wykonywaną przed obróbką przedmiotu i polega na wyznaczeniu na powierzchniach przedmiotów linii granicznych obróbki, osi symetrii, środków otworów i zarysów części.

Cięcie jest to rozdzielanie materiału na dwie lub więcej części za pomocą skrawania lub wypalania

Przebijanie stosuje się do wykonywania otworów, od których nie wymaga się dużej dokładności. W blachach cienkich otwory można wykonywać ręcznie, a w grubych na specjalnych urządzeniach i maszynach



Wiercenie to wykonywanie otworów walcowych w metalu, które w zależności od średnicy otworu można wykonać w jednym lub kilku etapach, stopniowo zwiększając średnice.

naszych czytelników przez zawity świat okręślił fachowców. Zatem oddajemy „pióro”, a raczej młotek i imadło naszym ślusarzom...

Przebywając w towarzystwie ślusarzy często możemy odnieść wrażenie, że język jakim się komunikują nie jest nam znany. Nasi fachowcy podkreślają, że ślusarze nie gęsi i swój język mają. Poznajmy zatem kilka przykładów "ślusarskiego języka". Ścinanie, przecinanie, wycinanie? Mogą być nam znane, jednak w języku ślusarskim polegają na skrawaniu metali narzędziem z końcówką o kształcie klina. Jest to metoda mało dokładna i pracochłonna. Stosuje się ją tam gdzie nie ma

odpowiednich maszyn. Czynności te stosowane są między innymi do: ścinania łbów nitów, odcinania potrzebnych odcinków prętów lub fragmentów blach, wycinania rowków lub otworów. Czym zatem jest pogłębienie? Stosuje się w celu zdjęcia zadziorów z krawędzi otworu oraz utworzenia wgłębienia na łeb śruby, wkrętu lub nitu. A na czym polega gwintowanie? Na nacinaniu gwintów wykonywanych w uprzednio wywierconych otworach lub na średnicach zewnętrznych prętów, wałków i rur. Z kolei kalibrowanie gwintów będzie polegało na powtórnym gwintowaniu śrub i nakrętek, w których gwint został lekko uszkodzony i uniemożliwia montaż. Natomiast nitowanie polega na łączeniu części metalowych najczęściej blach przy pomocy nitów o różnych kształtach. Podczas nitowania swobodny koniec nitu jest spęczniony i kształtowany w zakuwkę.



Prostowanie ma na celu usunięcie zniekształceń, które powstały w czasie transportu, niewłaściwego składowania, podczas obróbki mechanicznej cieplnej lub spawania.

Gięcie (profilowanie) jest to nadanie przedmiotowi żądanego kształtu, dzięki działaniu określonych sił bez skrawania materiału.

Żłobienie blachy to profilowanie brzegu blachy, polegające na zagięciu krawędzi lub wgnieceniu rowka. Czynność ta ma na celu przygotowanie brzegów do połączenia elementów lub nadanie sztywności.



Piłowanie jest to skrawanie warstwy z obrabianej powierzchni w celu nadania mu odpowiedniego wymiaru.

Jeśli przebrnąłeś z nami przez w miarę krótki „słownik pojęć ślusarskich” to teraz spokojnie zrozumiesz połączenia swojego majstra. Owszem język ten jest poniekąd pomocny, ale tylko w określonym zawodzie. Bez względu na to, jak sprawnie radzimy sobie z drobnymi naprawami, porady naszych szkolnych fachowców przydadzą się każdemu...

Daniel Knap, Wojciech Podlaszek i

Paweł Gawlik



Chcę być ŚLUSARZEM

Nasi reporterzy rozmawiają z Wojtkiem Podlaskiem, ślusarzem z

klasy trzeciej B, odbywającym praktyki w przedsiębiorstwie AKPiL.

-Zacznijmy standardowo od podstaw. Na czym polega twoja praca od A do Z?

Wojtek Podlasek: *Głównym zadaniem ślusarza jest ręczna lub ręczno-maszynowa obróbka metalu. Następnie z tej „obróbki” zostają „zbudowane” proste konstrukcje maszynowe. Oczywiście ślusarz odpowiada też za konserwację i naprawę tych prostych wyrobów metalowych. Jeśli chodzi konkretnie o mnie, to w zależności od stanowiska na jakim pracuję, wykonuję takie prace jak: spawanie, operowanie maszyną plazmową lub obrabiam elementy metalowe do odpowiednich maszyn.*

- Co Cię przekonało do wybrania tego zawodu?

Wojtek Podlasek: *Zawsze marzyłem o pracy przy dużych maszynach. Właśnie dlatego wybrałem ten zawód, gdyż chciałem podszkolić swoje umiejętności w tym zakresie.*

- Jakich umiejętności wymaga praca ślusarza?

Wojtek Podlasek: *Praca ślusarza wymaga przede wszystkim dokładności, cierpliwości do wykonywanej pracy i zaangażowania.*

- Czy to jest trudny zawód?

Wojtek Podlasek: *Moim zdaniem zawód ślusarza nie jest trudny, oczywiście pod warunkiem, że chcemy się czegoś nowego nauczyć i czerpiemy przyjemność z tego co robimy.*

- Jakie rady miałbyś dla początkujących ślusarzy ?

Wojtek Podlasek: *Moja pierwsza rada wiąże się z tym, aby początkujący ślusarze nie bali się wyzwań, jakie stawia przed nimi pracodawca i mistrz szkolący, a poza tym powinni słuchać rad doświadczonych pracowników oraz wykazywać chęci do pracy przy maszynach.*

- W czym tkwi cała tajemnica, aby być dobrym ślusarzem bez przykrych doświadczeń?

Wojtek Podlasek: *Tajemnica jest bardzo prosta. A mianowicie należy przestrzegać zasad BHP w pracy i oczywiście cały czas poszerzać swoją wiedzę związaną z pracą ślusarza.*

- Czyta nas wielu młodych ludzi. Czy zawód ślusarza jest godny polecenia?

Wojtek Podlasek: *Moim zdaniem zawód ślusarza jest godny polecenia, ponieważ można poszerzyć swoją wiedzę w zakresie naprawy i obróbki elementów metalowych itp.*

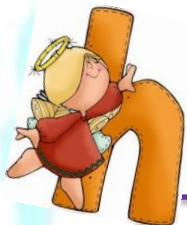
- I ostatnie pytanie. Jakie masz plany na przyszłość?

Wojtek Podlasek: *W przyszłości chciałbym znaleźć dobrze płatną pracę w zawodzie ślusarza. Jednocześnie chciałbym podnieść swoje kompetencje w tym zawodzie. Chciałbym zdobyć uprawnienia spawacza oraz wyrobić sobie kurs na wózki widłowe.*

- Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia i wytrwałości w dążeniu do celu.

Wojtek Podlasek: *Proszę i zachęcam do zainteresowania się tą profesją, jeśli ktoś szuka ciekawej i pożytecznej ścieżki kariery. Życzę wszystkim czytelnikom „Naszego Sygnału” miłej lektury.*





ZAPISKI ZE ŚWIATA: NASZA PRZYGODA Z ERASMUSEM



Kolejna 12 osobowa grupa śmiałków z Rzemieślniczej Branżowej Szkoły I Stopnia w Pilźnie wzięła udział w 2-tygodniowych stażach zagranicznych w hiszpańskich firmach w ramach programu Erasmus+.

W wyjeździe wzięli udział uczniowie wybrani zgodnie z zasadami rekrutacji zawartymi w regulaminie: fryzjerzy, mechanicy i elektromechanicy. Wyjazd młodzieży został poprzedzony dwumiesięcznym przygotowaniem kulturowo-językowym, w tym intensywnym kursem języka hiszpańskiego.

Staż zagraniczne uczniowie odbywali w hiszpańskich firmach, gdzie mogli poszerzyć posiadaną wiedzę zawodową, doskonalili

swoje umiejętności i podnosili kwalifikacje zawodowe, a wszystko zostanie potwierdzone zdobyciem dokumentu Europass Mobilność.

Hiszpańscy przedsiębiorcy chwalą naszą młodzież za zaangażowanie, pilność oraz chęć zdobywania nowych umiejętności. Zawód to kwestia podstawowa z wyjazdem Erasmus +, ale nie jedyna. Oprócz umiejętności z branży kształcili też umiejętności językowe. Uczniowie nie tylko pracowali, ale też zwiedzali okolice malowniczej Sewilli, okoliczne zabytki i ważne miejsca na mapie regionu. A teraz przekazujemy głos samym uczestnikom tegorocznych staży:

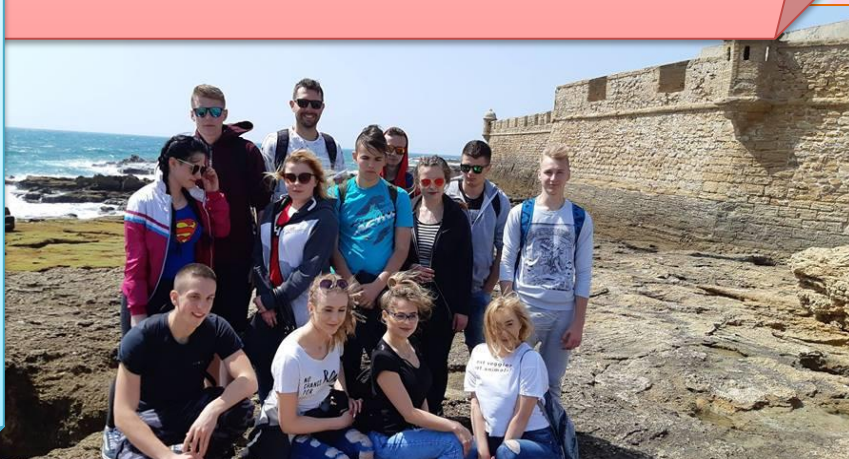


Zawsze marzyłam o wyjeździe do Hiszpanii. Gdy otrzymałam propozycję wyjazdu, nie zastanawiałam się długo. Największe wrażenie zrobiły na mnie piękne widoki, miejsca oraz ludzie. Zwiedziłam Seville, Cadiz i mogłam przebywać nad Oceanem Atlantyckim. Staram się też utrzymywać kontakt z szefową i pracownikami z salonu fryzjerskiego w Hiszpanii. Przecież staże to nie tylko podróże, ale również nauka fachu. Dziś wykorzystuję nowe techniki robienia loków, trwałej ondulacji, strzyżenia, modelowania włosów i farbowania, które nauczyłam się w hiszpańskim salonie fryzjerskim. Wszystkim gorąco polecam.

Katarzyna Chmura

Dzisiaj powracam pamięcią do mojego wyjazdu do Hiszpanii. Nigdy nie zapomnę poznanych tam ludzi i miejsc, które miałam okazję zobaczyć. Staż odbywałam w salonie fryzjerskim w Borhumijos. W pierwszych dniach byłam przerażona, ale okazało się, że niepotrzebnie się obawiałam. Nauczyłam się nowych technik fryzjerstwa jakich nie ma w Polsce. Poznałam język, kulturę i oczywiście nowe tajniki mojego fachu. Cieszę się, że skorzystałam z szansy i wszystkim polecam i zachęcam do wzięcia udziału w stażach.

Klaudia Lis





POLECAMY, ODRADZAMY



Nietykalni



"Nietykalni" to historia przyjaźni sparaliżowanego milionera i chłopaka z przedmieścia, których różni wszystko: wiek, stan społeczny, sytuacja materialna, wykształcenie, sposób odbierania świata. Chłopak jest młody, tryskający zdrowiem i optymizmem, ale z bagażem życiowych doświadczeń. Milioner ma wszystko, ale patrzy na świat z pozycji wózka inwalidzkiego.

Zetknięcie tych dwóch światów, powoduje całą lawinę zabawnych historii, bo "Nietykalni" to przede wszystkim znakomita komedia. Doskonale zagrana przez Francois Cluzet (sparaliżowany milioner) i Omara Sy (jego opiekun). Zaskakuje nas bezpretensjonalność i prostota w ich wzajemnych relacjach. Dialogi są lekkie i naturalne, ale nie nudne, na przemian zabawne i wzruszające.

Bezpośredni i trochę obcesowy w swoim zachowaniu Driss, grany przez Omara Sy, jest pierwszym opiekunem Philippa, który traktuje go jak normalnego człowieka, śmieje się z jego dziwactw, żartuje z jego kalectwa. To pomaga Philippowi spojrzeć na swoją sytuację z zupełnie innej perspektywy i pozbyć się psychicznych zahamowań, otworzyć na nowe lepsze relacje z otoczeniem. To dzięki Drissowi odmienia swoje życie, choć wydawałoby się, że w jego sytuacji nic nie można zmienić na lepsze. A jednak zakochuje się i zaczyna nowe, szczęśliwe życie, mimo kalectwa, u boku kobiety, którą zafascynowała jego osobowość.

Z kolei Philippe pokazuje Drissowi swój świat, do tej pory niedostępny dla niego, choć dla czarnoskórego chłopaka żyjącego na zasiłku najważniejsze jest to, że uwierzył w szansę odmiany swojego losu i wyrwania się zakłętego środowiska blokowisk. "Nietykalni" to film o przyjaźni, tej prawdziwej, gdzie jedna strona coś zyskuje od drugiej, pozostając nadal sobą. Wydawałoby się niemożliwe, że tak różne osoby mogą zbudować wzajemne bliskie relacje między sobą.

To właśnie zestawienie ze sobą tych dwóch skrajności sprawia, że są nietykalni.

Julka Dziędzic ★★★★★ /5

Niebo istnieje... Naprawdę

Niedawno oglądałam ekranizację autobiograficznej książki Todda Burpa, pastora, którego synek podczas trudnej choroby zagościł przez chwilę w niebie. Wyreżyserowany przez Randalla Walace film odpowiada na pytanie, które nurtuje wielu z nas: co dzieje się z człowiekiem po śmierci. Todd Burpo początkowo jest osobą podziwianą, wszyscy cenią sobie jego kazania i dobre serce. Później doświadcza ciężkiej choroby syna i zaczyna wątpić w swoją wiarę, przestaje układać kazania, a podczas mszy opowiada o wizjach swojego syna.



Film wzbudził we mnie wiele emocji. Jest w nim dużo cierpienia i bólu. Obserwujemy Nancy przyjaciółkę domu, która nie może się pogodzić ze śmiercią swojego dziecka. Film ujawnia też rąbka tajemnicy, jak wygląda życie w zaświatach. Gdy nieoczekiwanie po długotrwałej chorobie Colton trafia na chwilę w zaświaty w czasie operacji. Po przebudzeniu zna mnóstwo szczegółów związanych z życiem w niebie oraz opowiada o zmarłych, których spotkał w niebie. W dodatku wspomina o wydarzeniach, które miały miejsce jeszcze przed jego narodzinami. Ojca zaskakuje opisami i mało znanymi szczegółami, jakie znajdują się w Biblii, a których nie mógł znać jako dziecko. Z rozbijającą niewinnością i typową dla dziecka prostolinijnością Colton opowiada o spotkaniach z członkami rodziny, którzy już dawno odeszli z tego świata. Opisuje Jezusa i anioły, twierdzi, że Bóg jest „bardzo, bardzo duży” i naprawdę nas kocha.

Moim zdaniem warto zobaczyć ten film i przez chwilę się zastanowić, nad sensem swojego życia i wiarą w Boga, o których dziś zapominamy w tym zabieganym świecie.

Justyna Proszowska ★★★★★ /5



LITERATURA I ŻYCIE



Zerwany kwiat...

Liceum to czas, gdy ludzie przeżywają pierwsze miłości, pierwsze rozstania... Niektórzy myślą, że liceum to czas zabawy, ale niestety myślą się. Ksawery uczeń 3 klasy należał do tych drugich.

Pewnego dnia do liceum, do którego uczęszczał Ksawery, doszła nowa dziewczyna – Nadia. Wygląd oraz zachowanie dziewczyny zauroczyły go, do tego stopnia, że postanowił się o nią założyć. Ksawery wiedział, że Max lubi wyzwania, aby usprawiedliwić siebie wybrał właśnie jego.

- Ej Max! Widzisz tę nową łaskę? – powiedział do kolegi.

- No, widzę i co? – odpowiedział spokojnie Max.

- A co ty na to, żeby się założyć? – zapytał

- O co? – Max od razu pochwycił haczyk hazardu.

- O to, że rozkocham ją w sobie w ciągu miesiąca – powiedział pewny swego Ksawery.

- Na pewno nie uda ci się – odpowiedział Max, wzruszając ramionami.

- Czyli mam rozumieć, że umowa stoi? – wciąż naciskał pewny siebie Ksawery.

- Stoi! – odpowiedział Max, podając dłoń Ksaweremu.

Ksawery nie czekając ani chwili dłużej, zaczął wdrażać swój plan w życie. Widząc, że Nadia idzie w jego kierunku stanął na środku korytarza. Zdawał sobie sprawę ze swego uroku osobistego, który działał na wszystkie dziewczyny. Nadia zapatrzona w książkę, nie zauważyła chłopaka i wpadła na niego upadając.

- Oj! Przepraszam niezdarą ze mnie – powiedziała dziewczyna wstając z podłogi.

- Nie, to ja niepotrzebnie wszedłem ci w drogę. Daj pomogę Ci – powiedział chłopak i sięgnął po książkę dziewczyny.

Ich ręce spotkały się na niej. Nadia lekko spłoszona szybko zabrała książkę i wstała.

- Przepraszam – szepnęła pod nosem.

- Nie ma za co! Jestem Ksawery – przedstawił się chłopak, prezentując przy tym swoje piękne uzębienie.

- Ja Nadia – odpowiedziała lekko spłoszona.

- Ładne imię. Może się jeszcze spotkamy – Ksawery wciąż próbował podtrzymać rozmowę.

- Może? – powiedziała i odeszła, oddychając głęboko.

Ksawery wrócił do kolegi, siadając obok niego.

- Już jest moja - rzucił przez ramię, przechwalając się.

- Nie bądź taki! Hop do przodu to dopiero pierwszy dzień, a miesiąc ma 30, jak się nie mylę. Jeszcze wszystko może się stać – powiedział Max i wstał z miejsca, bo zadzwonił dzwonek.

Ksawery do końca dnia obmyślał swój „genialny plan” jak rozkochać w sobie Nadię. Po lekcjach chłopak postanowił poczekać na nią przed szkołą.

- Hej! Nadia tak? Dobrze pamiętam? – odezwał się, prezentując uśmiech nr 3.

- Tak. Potrzebujesz czegoś? – zapytała zdziwiona.

- Nie, ale pomyślałem, że może cię odwiozę do domu – zaproponował.

- Nie będę sprawiać kłopotów. Pojadę autobusem – powiedziała zdziwiona propozycją.

- Ależ to żaden problem. Chodź wsiadaj! – poszedł do auta i otworzył drzwi od strony pasażera. Wiedział, że takie numery działają na kobiety.

- No... niech Ci będzie – powiedziała wsiadając do auta. Ksawery obszedł auto i usiadł za kierownicą.

- No. To jedziemy – powiedział uśmiechając się do niej.

Spłoszona Nadia nic się nie odzywała, tylko przytaknęła głową. Ksawery rozsiadł się wygodnie za kierownicą i włączył stację radiową odpowiadającą im obojgu.

- No. To może opowiedz mi coś o sobie – powiedział chłopak, aby zagaić rozmowę.

- A co chcesz wiedzieć? – zapytała zawiadacko.

- Najlepiej wszystko. Jakie masz hobby, zainteresowania? Co lubisz robić w wolnym czasie? – zapytał na jednym wdechu.

- Za dużo by opowiadać – odpowiedziała spuszczać wzrok.

- Mamy czas, a ja chętnie posłucham – naciskał chłopak.

- Może kiedyś – odpowiedziała.

- Czemu nie chcesz teraz? – zapytał zaciekawiony.

- Bo cię nie znam i nie wiem czy mogę Ci zaufać – powiedziała.

- Ale do auta ze mną wsiadłaś – powiedział z przekąsem pod nosem, nie spuszczać wzroku z drogi.

- Nadia nic nie powiedziała tylko wzruszyła ramionami. Zapadła niezręczna cisza. Na szczęście leciało właśnie „Bailando” i jakoś oboje zaczęli się kręcić w rytm skocznej muzyki.

- To tutaj. Możesz się zatrzymać koło tej dróżki – powiedziała.

Ksawery posłusznie, choć niechętnie zatrzymał auto. Popatrzył wtedy na nią swymi lazurowymi oczami ze smutkiem. Nadię aż ciarki przeszły po plecach i poczuła mrowienie w brzuchu.

- To kiedy spotkamy się jeszcze? – zapytał wreszcie Ksawery.

- Nie wiem, zobaczy się – odpowiedziała, wysiadając z auta.

- Mam nadzieję, że jak najszybciej – uśmiechnął się chłopak.

Ksawery nie chciał, żeby to popołudnie tak szybko się skończyło, więc jeszcze z nadzieją we wzroku czekał aż Nadia wejdzie do domu. Zauważył wtedy, że i ona jakoś woniej idzie, jakby chciała przedłużyć to nieoczekiwane spotkanie. Miał jeszcze nadzieję, że odwróci się, ale ona wślizgnęła się do domu. Dopiero jak zamknęła drzwi, to dopiero odjechał.

- Ciężko będzie, ale na pewno mi się uda – powiedział do siebie, dodając gazu.

Następnego dnia Ksawery czekał na Nadię przed szkołą.

- Cześć! – powiedział uśmiechając się do niej zalotnie, prezentując uśmiech numer 5.

- Hej! – przywitała się dziewczyna, czując w sobie te same uczucia, co poprzedniego wieczoru.

- Co dziś robimy? – zapytał pewny swego.

- My?! Nie przypominam sobie, żebyśmy się zaprzyjaźnili – zirytowała się Nadia. Nie podobała jej się pewność siebie chłopaka. Ale ten uśmiech powodował, że nie potrafiła przejść obok niego obojętnie.

- Oj! No nie bądź taka. Może wyskoczmy do kina? – zaproponował entuzjastycznie. Wiedział, że to działa na wszystkie kobiety.

- Czemu nie – nieoczekiwanie dla samej siebie zgodziła się.

- Ok. to będę po Ciebie o 17:30 – powiedział uśmiechając się.

- No dobra – zgodziła się Nadia.

Przez resztę dnia Ksawery nie mógł się skupić na niczym innym. Myślał tylko o spotkaniu z Nadią. Sam nie wiedział, co się z nim dzieje. Lekcje go nużyły, a czas płynął. Wreszcie zabrzmiał ostatni dzwonek. Chłopak czekał na dziewczynę.

- Hej! Nadia może odwiozę Cię dziś do domu? – zapytał.

- Nie będę sprawiać problemu.

- No weź, przestań wsiadaj! – nakłaniał ją, urażony odmową.

- Dobra – powiedziała, podchodząc do auta i zajmując miejsce pasażera. Sama nie wiedziała, dlaczego zgodziła się. Jakaś siła i magnes przyciągały ją do niego. Chłopak usiadł za kierownicą i ruszył. Chwilę później byli już pod domem Nadii.

- Do wieczora – powiedział chłopak, licząc, że dziewczyna wreszcie się uśmiechnie. Jej smutne oczy ogromnie go intrygowały.

- Cześć! – odpowiedziała dziewczyna, odwracając wzrok i Ksawery odjechał. Wieczorem tak jak obiecał, przyjechał po Nadię, aby zabrać ją do kina. Dziewczyna szybko wyszła z domu i wsiadła do auta.

- No to na jaki film się wybieramy? – zapytała ciekawsko.

- Nie wiem, a na co masz ochotę? – odpowiedział Ksawery, zauroczonej jej wyglądem.
- Może jakaś komedia, a najlepiej horror – uśmiechnęła się wreszcie Nadia.
- Lubisz horrory? – zdziwił się chłopak.
- A coś w tym złego? – ciągnęła rozmowę dalej.
- Nie po prostu, nie spotkałam jeszcze dziewczyny, która by je lubiła – uśmiechnął się Ksawery, prezentując swoje śnieżnobiałe uzębienie.
- No to jestem pierwsza – powiedziała i zaczęła się śmiać.
Po jakimś czasie byli już w kinie. Seans się zaczął. Ksawery nie mógł się skupić na filmie, bo cały czas rozpraszała go obecność Nadii. Nie wiedział co się z nim dzieje. Gdy film się skończył, chłopak odwiózł dziewczynę do domu.
- Może jutro też gdzieś pójdziemy? – zapytał, licząc na pozytywną odpowiedź.
- W sumie nie mam żadnych planów.
- Super. Będę po Ciebie o 15, dobrze?
- Dobra. To do zobaczenia – powiedziała i wysiadła z auta.
- Do jutra – powiedział i odjechał.
Odkąd zaczęli spotykać się z Nadia, Ksawery nie mógł się na niczym skupić. Wciąż widział te czarne oczy dziewczyny, która śmiała się tylko w jego obecności. Zachowanie Nadii intrygowało go. A zakład wciągnął totalnie. Nic nie jadł i nie mógł spać w nocy. Nie wiedział, co się z nim dzieje.
- Następnego dnia Ksawery przyjechał po Nadie – nie musiał długo na nią czekać, bo ona jak tylko zobaczyła jego samochód, zaraz wybiegła z domu.
- Siema! No to gdzie dziś jedziemy – zapytała z uśmiechem na twarzy.
- Zobaczysz – powiedział tajemniczo i przez resztę drogi już się nie odzywał. Po jakichś 30 minutach drogi dotarli na miejsce.
- Gdzie jesteśmy – dopytywała się dziewczyna, ale chłopak, bijąc się sam ze sobą zignorował jej pytanie.
- Zamknij oczy – powiedział tajemniczo.
Wziął ją za rękę. Dziewczyna czuła, że jej serce zaczyna bić coraz mocniej. Ksaweremu też się udzieliły te emocje. Prowadził ją aż do momentu, gdy przed jego oczami rozprzestrzenił się widok jak z bajki. Duża łąka pełna kwiatów i drzew, a po środku znajdowało się wielkie jezioro. Odsłonił oczy dziewczynie, Nadii zaparło dech w piersiach. Było to ulubione miejsce Ksawerego. Nigdy wcześniej, nie zabrał tu żadnej dziewczyny. W dzieciństwie często przejeżdżał tu z rodzicami na pikniki, ale gdy ojciec odszedł, nie chciał tu wracać.
- Tu... tu jest przepięknie – powiedziała.
- Wiem. Usiądźmy – dopiero teraz zauważyła, że na trawie leży koc, a na nim kosz.
- To wszystko przygotowałeś sam? Dla mnie? – zapytała.
- Z drobną pomocą małych krasnoludków, po tych słowach oboje wybuchli śmiechem.
- Nadia... – zaczął delikatnie, bojąc się, że może ją spłoszyć. Musze Ci coś powiedzieć, ale nie wiem jak? - spuścił głowę i posmutniał.
- Po prostu powiedz – uśmiechnęła się Nadia, żeby dodać mu odwagi. Bo ... bo chodzi o to, że ... Ja ... zakochałam się w Tobie – popatrzył prosto w jej czarne oczy. Poczł ogromną ulgę, że może jej wreszcie wszystko wyznać.
Dziewczyna nic nie odpowiedziała. Tylko zbliżyła się do niego i pocałowała go. Po chwili odsunęli się do siebie.
- Czyli, że ty też mnie kochasz – zapytał delikatnie, żeby jej nie spłoszyć.
- Tak – powiedziała, a na jej twarzy ujrzł uroczy rumieniec.
Potem spędzili kilka godzin pośród polnych kwiatów na łące i długo rozmawiali o tajemnicach ich duszy. Gdy zrobiło się jednak późno, Ksawery odwiózł Nadie do domu. Gdy się pożegnali, poczekał aż dziewczyna wejdzie do domu, a następnie odjechał.

W poniedziałek chłopak czekał przed szkołą na dziewczynę, ale nie przyszła. Nieoczekiwanie podszedł do niego Max.

- I jak kochasiu? Już jest już Twoja? – zapytał, poklepując go po plecach.
- No to pewnie. Mi by się nie udało? – powiedział, śmiejąc się głośno. Nie zdając sobie sprawy, kto stoi za ich plecami.
- No to szybko udało Ci się poderwać tę małą? – ciągnął dalej.
- Jesteś taki, jak wszyscy! – nagle rozległ się krzyk.
Nadia słyszała całą rozmowę i zdruzgotana pobiegła przed siebie. Ksawery ruszył za nią. Krzyczał ile mu starczyło sił.
- Nie... Nadia! To nie tak jak myślisz! – próbował się tłumaczyć.
- No to nasz przystojniak ma problem – powiedział Max, uśmiechając się pod nosem.
Po jakimś czasie chłopak dogonił ją.
- Nadia poczekaj, proszę. To nie tak jak myślisz – powiedział zdyszany.
- Nie?! Czyli chcesz mi powiedzieć, że tę rozmowę przed chwilą sobie wymyśliłam czy po prostu nie usłyszałam całej rozmowy? – wykrzyzczała ze łzami w oczach. Ksawerego aż serce bolało, widząc ją w takim stanie.
- To nie do końca tak, jak myślisz - próbował się tłumaczyć chłopak, mając nadzieję, że ona jednak mu wybaczy.
- Nie, a jak?! – krzyknęła zdenerwowana Nadia.
- No .. bo. Na początku owszem był to zakład, ale potem ja naprawdę się w tobie zakochałem – powiedział, patrząc dziewczynie w oczy. Jednak to wyznanie jej nie przekonało.
- Tak, jasne. A ja jestem święta – krzyczała wciąż Nadia.
- Uwierz mi proszę – przekonywał ją chłopak, próbując dotknąć jej twarzy i osuszyć łzy. On nie lubił, gdy dziewczyna była smutna. A teraz sam się stał przyczyną jej łez.
- Daj mi święty spokój! Nie chcę ci już więcej widzieć – po tych słowach Nadia pobiegła w stronę domu.
- Ale Nadia... - zaczął coś mówić, ale było już za późno, aby ją zatrzymać. Ona pozostawała niewzruszona.

Od tego dnia Ksawery i Nadia nie spotykali się. W szkole ich spojrzenia nawet nie krzyżowały się.
Po pewnym czasie chłopak zauważył, że Nadii od kilku dni nie ma w szkole. Postanowił pojechać do niej. Gdy byli już przed domem dziewczyny, drzwi otworzyła mu zapłakana matka Nadii
- Co się stało? Czemu Pani płacze? – zapytał z przejęciem.
- Po tym wszystkim masz jeszcze odwagę tu przyjeżdżać – matka dziewczyny nie kryła złości.
- Ale co się stało?! – Ksawery próbował dowiedzieć się czegoś więcej.
O co chodzi?! O to, że Nadia popełniła samobójstwo przez Ciebie – wykrzyzczała zapłakana.
Ksawery nie wiedział co powiedzieć, co ma zrobić. Bez słowa odwrócił się na pięcie i wszedł do auta. Minęło kilka chwil zanim ruszył. Ta wiadomość nim wstrząsnęła. Nie wiedział, gdzie jedzie. Oczy zaszyły mu łzami i nie patrzył na drogę. Włączył głośno ulubiony kawałek „Let the bodies hit the floor” i wcisnął gaz do dechy. Nagle wjechał na przeciwny pas. Nie zauważył nadjeżdżającego tira i zderzył się z nim. Karetka szybko przyjechała, ale niestety nie mogli już nic zrobić. Ksawery zginął na miejscu.
Po tych wydarzeniach przez długi czas ludzie jeszcze wspominali losy tej dwójki, nazywając ich współczesnymi Romeo i Julią.

BEATA KASPRZYK





Coś na słodko



sprawdzone przepisy naszych cukierników

3-BIT WG JULKI

Składniki

- puszka masy kajmakowej z Gostynia (400g)
- herbatniki Petitki (ok 72 szt.)
- czekolada mleczna

Krem śmietankowy

- 500 ml śmietanki kremówki 30%
- 3 łyżki cukru pudru
- 3 łyżeczki żelatyny
- ¼ szklanki gorącej wody

Krem budyniowy

- 0,5 l mleka
- Budyń waniliowy Delecta
- 0,5 szklanki Cukru
- 1 masło

Sposób przygotowania

1. Krem budyniowy
Śmietanę kremówkę ubić na sztywno z 3 łyżkami cukru pudru. 3 łyżeczki żelatyny zalać ¼ gorącej wody, 3, rozpuścić i wystudzić. Dodać do ubitej śmietany i wymieszać.
2. Krem śmietankowy:
Ugotować budyń, wystudzić i utrzeć z masłem.



DOBRA RADA
Przed podaniem gościom najlepiej włożyć do lodówki na całą noc. Efekt będzie wspaniały.

Przełożenie

Błaszczę wyłożyć folią aluminiową (boki też):
Herbatniki – krem budyniowy – herbatniki – masa kajmakowa – herbatniki – krem śmietankowy.
Na wierzch zetrzeć czekoladę

**SMACZNEGO
JULKA DZIEDZIC 😊**



Pyszne życie

sprawdzone przepisy naszych kucharek



SERNIK Z ZIEMNIAKAMI KAROLA

SKŁADNIKI

- 1,20 KG SERA
- 10 ŻÓŁTEK
- 8 BIAŁEK
- 2 ŁYŻKI MĄKI ZIEMNIACZANEJ LUB BUDYŃ ŚMIETANKOWY
- 4 DUŻE ZIEMNIAKI (ZMIELONE)
- 1 ŁYŻECZKA PROSZKU DO PIECZENIA
- 25 DKG MARGARYNY PALMA LUB MASŁO
- 1 ½ SZKLANKI CUKRU
- CUKIER WANILIOWY

- OLEJEK POMARAŃCZOWY, SKÓRKA POMARAŃCZOWA
- RODZYNKI

CIASTO KRUCHE POD SPÓD SERNIKA

- 15 DKG MĄKI
- 7 DKG CUKRY PUDRU
- 2 ŻÓŁTKA
- 8 DKG MARGARYNY
- 1 ŁYŻECZKA PROSZKU DO PIECZENIA

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Ser i ziemniaki zemleć. Utrzeć margarynę z cukrem i żółtkami, połączyć z serem i na końcu dodać pianę z białek i bakalie. Piec około godziny.

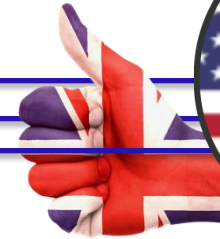
**SMACZNEGO
Karol Siwek 😊**

DOBRA RADA
Najważniejsze, by ziemniaki były sypkie, mączyste (nie mokre), ugotowane przynajmniej dzień wcześniej.





Do you speak English?



HOW ADVENTUROUS ARE YOU ???

1. Which of the following would be your ideal holiday?

- a. Sightseeing in a foreign capital. (0)
- b. Staying at a friend's house in the mountains. (1)
- c. Hiking through the Amazon jungle. (2)

2. If you had the opportunity to go bungee jumping, what would you do?

- a. You'd think about it. (1)
- b. You'd be eager to go. (2)
- c. You'd definitely say no – it's too risky. (0)

3. If a waiter suggested an exotic dish without telling you what was in it, what would you do?

- a. You'd say, 'Thanks, I'm not very hungry'. (0)
- b. You'd definitely taste it. You always enjoy trying new dishes. (2)
- c. You'd ask what's in the dish and then make up your mind. (1)

4. If you got lost while hiking alone, what would you do?

- a. You'd wait for someone to find you. (0)
- b. You'd light a fire to attract attention. (1)
- c. You'd try to walk to the nearest village. (2)

5. If someone offered you a job abroad, what would you do?

- a. You'd accept it immediately – you love a challenge. (2)
- b. You'd say no – you're quite happy in your own country. (0)
- c. It would depend on the money they offered. (1)

6. If you won \$10,000, what would you do with it?

- a. You'd put it in the bank. (0)
- b. You'd spend a half of it and save the other half. (1)
- c. You'd spend it on a holiday to an exotic place. (2)

7. If you had to move, how would you feel?

- a. Stressed. (0)
- b. Happy. (1)
- c. Excited. (2)

8. If you were on a train and got stuck in a tunnel for an hour, what would you do?

- a. You'd start a conversation. (2)
- b. You'd lie back and have a nap. (1)
- c. You'd panic and scream. (0)

9. If life were like a sound, which of the following would it be?

- a. Heavy metal. (0)
- b. Birds singing. (1)
- c. A water fall. (2)

10. If you were one of the following animals, which would it be?

- a. A dog. (0)
- b. A tiger. (2)
- c. A dolphin. (1)

RESULTS

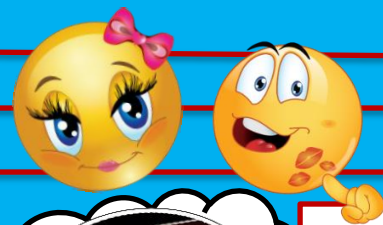
16-20: You like living on the edge. You are a daredevil who knows no limits and no fear. You live life to the fullest and don't let anyone stand in your way. You couldn't care less what other people say. Actually, you believe they envy you. You feel that life isn't worth living if you don't take risks and this is obvious in your everyday life, too.

7-15: You are not a daredevil, but you still do what you want, when you want, and how you want. You are not afraid of taking risk and you are eager to try new things when you get the chance. However, you always consider the results of your actions before you do anything.

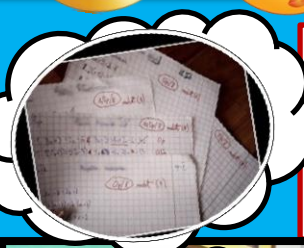
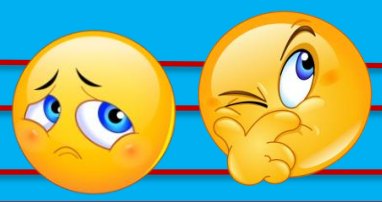
0-6: You definitely don't like changes. You don't feel comfortable with new ideas or with strangers. You refuse to take risks or of anything out of the ordinary. Try to be more adventurous and stop thinking about what your friends might say if you did something different.

JOANNA POETRZYCKA





EXTRA BONUS



Nasze dziecięce bajki opowiadały o wszystkich lękach, które później doświadczyliśmy. Bajki mówią o złodziejach, którzy kradną majątek... I o kapryśnych księżniczkach, które nie lubią swojego fikcyjnego świata. Wszystko jest, jak w prawdziwym życiu! Gdzie jest moje miejsce w tej bajce? I co mi przyniesie los? Czy każdy koniec jest początkiem czegoś nowego, a upadek może się stać szansą na coś lepszego? Nazywam się Magda i oto moja historia...



Sprawdzian jest już jutro. Nie znajdę nikogo tak szybko.

W piątek piszemy sprawdzian z matematyki. Jak i tym razem dostanę jedynkę, to będę musiała powtarzać klasę.

Czemu nie zapiszesz się na korepetycje z matematyki?

Jedynym wyjściem jest zdobyć odpowiedzi do tego testu. Ale to przecież niemożliwe ☹

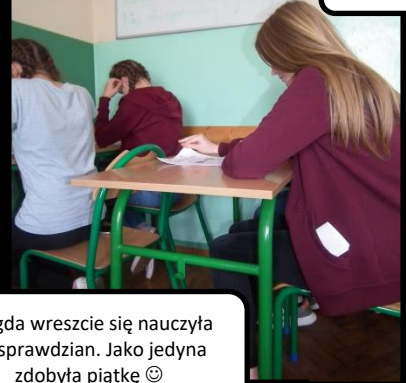


Znalazłam. To raczej ten test. Oby nikt mnie nie nakrył.

Niemożliwe? Nie dla mnie. Zdobę ten test.

Oby tylko Pan od matematyki trzymał tu odpowiedzi.

Na szczęście nie patrzy. Przepiszę odpowiedzi.



To jest to! Zaraz przystąpię do dzieła.

Magda wreszcie się nauczyła na sprawdzian. Jako jedyna zdobyła piątkę 😊

Jak to możliwe, że dostała 5? Ja się tyle uczyłam i nawet na korepetycje chodziłam do Michała.



To niesprawiedliwe, że jej się upiecze takie oszustwo.

Brawo Madzia! Wiedziałem, że stać cię na 5, jeśli się tylko puczysz.

Nie mów nikomu. Zdobylam odpowiedzi do tego testu.



Panie Profesorze! Magda nie nauczyła się na sprawdzian, ona ukradła odpowiedzi do testu.

Wy tłumaczysz mi skąd miałaś odpowiedzi do testu?

Skąd on wiedział, że miałam odpowiedzi?



Któraś dziewczyna mnie zdradziła?



Szybciej Paulina! Zaraz mam korepetycje z moim Michałem.



I z tego wzoru obliczysz wysokość trójkąta.



Czemu Michał mnie unika?



Tylko Natalia znała mój sekret. Zemszczę się tak, że zabolą ją to bardziej niż mnie. Napisałam do tego jej Michała...zemsta będzie słodka...



Natka! Czemu jesteś smutna?

Co to?



Michał ze mną zerwał?



3 miesiące później



Cześć! Mam coś dla Ciebie...



Zakochani na wycieczkę w Warszawie



Zmienisz dla mnie swój status na fb?

